

Kinga Dygulska-Jamro: Korea Północna zatwierdziła atak na USA

Nowy przywódca próbuje w tej chwili usankcjonować swoją pozycję w oczach swojego własnego sztabu



Nowy przywódca próbuje w tej chwili usankcjonować swoją pozycję w oczach swojego własnego sztabu

“Zbadano i zatwierdzono” atak na USA z ewentualnym użyciem broni nuklearnej – podaje północnokoreańska agencja informacyjna KCNA. Podkreśla, że pociski miałyby być wystrzelone 4 lub 5 kwietnia, w odpowiedzi na loty amerykańskich bombowców B-52 i B-2 w okolicach granicy Północ – Południe. Zapewne specjalnych “listów miłosnych” od przywódcy Kim Jong-una należałoby się spodziewać raczej 12 kwietnia,

z okazji stu pierwszych urodzin jego dziadka, ojca narodu i oficjalnie wiecznie żywego prezydenta Kim Il-songa. Data wybuchu wojny koreańskiej, czyli 25 czerwca byłaby równie dobrą okazją.

A wszystko z tego powodu, że nowy przywódca próbuje w tej chwili usankcjonować swoją pozycję w oczach swojego własnego sztabu i tych, co mają cokolwiek do powiedzenia na wyżynach władzy w Pyongyangu. Jak wiadomo, jeśli KRLD nie może sobie poradzić na niwie ekonomii, to przynajmniej udowodni, że liczy się militarnie.

Tymczasem amerykański system obrony przeciwrakietowej THAAD już jest przygotowywany do wysłania na wyspę Guam w zachodniej części Pacyfiku, gdzie znajdują się bazy wojskowe USA. Również bazy na japońskiej wyspie Okinawa oraz zachodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych postawione jest w stan gotowości.

W sobotę KRLD zagroziła ostrzelaniem wolnej strefy ekonomicznej w północnokoreańskim Kaesongu, gdzie przebywa wielu biznesmenów południowokoreańskich oraz zachodnich inwestorów, jednak jak widać odstąpiła od tego zamiaru. Obecnie wszyscy w regionie liczą na to, że kolejne przedstawienie młodego i schorowanego już przywódcy dobiegnie szybko końca. Sytuacją zmęczeni są nie tylko mieszkańcy regionu i politycy, ale nawet hackerzy, którzy kilka dni temu postanowili dać upust swemu zniecierpliwieniu i zablokowali cały system Korei Północnej na kilka godzin tak skutecznie, że w tym czasie żadne komunikaty agencji KCNA nie mogły wypływać z Pyongyangu w świat.

Mimo tych wszystkich prób, świat ma w pamięci niedawne ostrzeżenie KRLD w postaci wysokiej jakości filmu, pokazującego północnokoreańską raketę, która trafia w samo serce Nowego Jorku. I choć koreaniści wiedzą, że podobne próby zastraszania miały już miejsce, to równie dobrze zdają sobie sprawę, że do tej pory kraj ten nie dysponował takimi możliwościami nuklearnymi. Problemem jest w tej chwili nawet nie rodzaj broni, w jakiej posiadaniu jest Pyongyang, czyli nuklearnej, chemicznej i biologicznej, ale jej dystrybucja.

Na zachodnim wybrzeżu USA nie widać oznak paniki. Amerykanie oburzają się nieco na prezydenta Obamę, gdyż nie zajął on jeszcze twardego stanowiska w tej sprawie, jednak mają niezachwianą wiarę w to, że atak Korei Północnej na USA oznaczałby jej szybki koniec i polityczne samobójstwo KRLD. Z kolei przedstawiciele najbardziej znaczących NGO, takich jak Citizens Alliance for North Korean Refugees Help nie mogą się doczekać postawienia Kim Jong-una przed Trybunałem Haskim, co po przegłosowaniu ostatniej rezolucji jest już prawnie jak najbardziej możliwe.



Dr Kinga Dygulska-Jamro – politolog i koreanista. Studiowała

w czołowych ośrodkach naukowych w Polsce, Korei Południowej, Hiszpanii. Biegłe posługuje się koreańskim, angielskim i hiszpańskim.

Przez kilka lat była korespondentem „Rzeczpospolitej” w Seulu. Obecnie pracuje naukowo na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles (UCLA).